Opłata pocztowa opłacona gotówką

sobota, 25 grudnia 1937

10 gr

Na Straży

DEMOKRACJI, SPRAW NARODOWYCH I KULTURALNYCH

Tygodnik — rok II — nr 43

Cieszyn — hotel „Pod Złotym Wołem"

skr. poczt. 155 — przek. rozr. nr 5

Godz. przyjęć codz. od godz. 10—12

... moc truchleje!

Nie w dumnych, niebotycznych pałacach zrodził się Ten, **który Miłość przyniósł Ludzkości** — ale w stajni, na sianie, między bydlęty.

Nie znajdziesz, nad tą, piękniejszej legendy.

Nędza materialna zrodzić mogła tylko taką **potęgę ducha!**

I choć spaczono Jego nauki, choć je zastosowano do potrzeb wyzysku i ucisku, pozostała w nich ta siła moralna, co krzepi ducha, co każe wierzyć, **że wiecznie ból, głód, krzyk rozpaczy i niesprawiedliwość trwać nie będą!**

Bo On przyszedł tu burzyć co złe i nikczemne, bo On przyszedł tworzyć na ziemi, przesiąkłej łzami niedoli ludzkiej, sprawiedliwości dziejowej **Królestwo Boże!**

A rzekł, że: „Raczej wielbłąd przejdzie przez ucho igielne, aniżeli bogacz do królestwa niebieskiego".

I co uczynili rządzący z Jego nauką?

Im głośniej krzyczą o miłości, o kulturze, o zbliżaniu się człowieka do Boga, tym więcej się zbroją, przygotowując straszliwą rzeź i zagładę człowiekowi rzekomo rzekomo stworzonego na obraz i podobieństwo Jego.

Po straszliwej wojnie europejskiej niczego kierujący losem ludzkości się nie nauczyli — owszem, setki tysięcy doskonale płatnych mózgów ludzkich głowi się dziś nad coraz nowymi wynalazkami śmiercionośnych bomb, rozszarpujących ciała ludzkie armat, miażdżących wszystko co napotkane czołgów i palących i trujących gazów.

Nie osobista odwaga stanowi dziś o mocy człowieka, bo mózg ludzki, bo nauka, stoją na usługach zbrodni, jaką jest wojna.

Jesteśmy świadkami wypadków, jakie się rozgrywają w krwawiącej Hiszpanii — śledzimy bacznie wiadomości z terenów wojny dalekiego wschodu. Przy użyciu morderczej broni grabi się na oczach rzekomo cywilizowanej Europy kraje i narody. Morduje się już nie żołnierzy, ale kobiety, starców i dzieci. Ostrzeliwuje się nie twierdze, ale szpitale pełne rannych i konających żołnierzy. Nienasycony faszyzm wyciąga grabieżną dłoń po coraz to nowe terytoria, zagarnia coraz to nowe ludy, by je ujarzmić, by je zgnieść, by je zniszczyć.

Na zewnątrz podbija wolne narody a wewnątrz kraju, u siebie, morduje je i więzi w obozach koncentracyjnych. **Nie ma idei Chrystusa tam, gdzie nie ma Wolności! Nie ma Wolności tam gdzie nie ma demokracji!**

I co tu deklamować obłudnie o miłości? I co tu kolendować fałszywie o braterstwie ludzkości?

Nauka Wielkiego Człowieka nie stała się treścią naszego życia, nie weszła w naszą krew. A trzeba za naukę tą jak w pierwszych początkach chrześcijaństwa kłaść nam siebie całego na ołtarzu poświęcenia za Jego ideały ogólnoludzkie.

Naukę Jezusa ludzkość musi w czyn wprowadzić!

Ale tego dokanają tylko ci CISI, jak mówił „Pan maluczkich i ubogich", ci duchem wielcy, cierpiący nędzę, niewolę i upokorzenie.

Oni to muszą „wygnać przekupniów z świątyni", **oni to muszą słowa głoszone ucieleśnić!**

I wierzcie, że **„Słowo Ciałem się stanie"** — bo oto wali się w posadach świat, przepada wszystko co złe, bo **„Bóg się rodzi — Moc truchleje!"**



Symbol Matki — Broniewska.

K. ŻYRARDOWSKI.

list pasterski biskupów który nie został wydany...

Motto: Jakże wy, kapłani Boga żywego, możecie odzyskać życie i stać się zdolnymi czerpać je ciągle, kiedy wzbraniacie się, spełnić akt pokory, nakazany wam przez Pana, któremu służycie? Adam Mickiewicz.

W święto wigilijne rozkołysały się dzwony świątyń naszych, niosąc po ziemi polskiej echo radosne, Narodzenia Tego, z którym na ziemię spłynęły najszczytniejsze idee miłości i braterstwa, te same idee, które dzisiaj są ostatecznym celem wszystkich szlachetnych dążeń i wysiłków ludzkości w walce o nową przyszłość, o nowe jasne Jutro.

Kochani diecezjanie, biskupi, prałaci, kanonicy i kapłani, wy niestrudzeni pracownicy winnicy pańskiej. Ten dźwięk dzwonów wigilijnych niechaj sięgnie głęboko do serc naszych — w tę właśnie noc przecichą i przecudną, w to święto narodzin małego Chrystusa. Przyprószcie popiołem głowy wasze obarczone winą i przygotujcie się na drogę prawdy z grzechów waszych, które nigdy nie były *większymi* od czasów onych dni cudów w Jerozolimie, Betanii, Kapernaum, Galilei i Judei, onych godzin przy stawie Betsajda, przy jeziorze Nazareńskim i rzece Kidron.

Biskupi, prałaci, księża i kapłani, *w dniu święta Narodzenia Chrystusowego, postanówmy, że kościół nasz rozpocznie nowe życie zgodne ze wskazaniami naszego Mistrza i Pana Jezusa Chrystusa.* W tym celu musi odpaść wśród czcigodnego kleru wszystko zgniłe i złe, „bo nikt nie wprawuje sukna nowego w szatę wiotką, albowiem ono załatanie ujmuje nieco szaty i staje się gorsze rozdarcie (Mateusza 9, 17)".

Dlatego pragniemy się odnowić przez zeznanie naszych grzechów.

Zeznajcie

swoje grzechy i stańcie się znowu łowcami dusz ludzkich, według myśli ewangelisty Marka, gdyż dotąd Panu naszemu, Jezusowi Chrystusowi, tylko *ustami* służyliście. Zeznajcie, czy z religii nie uczyniliśmy sobie narzędzia dla *naszych* celów osobistych, czy z religii nie uczyniliśmy sobie interesu zyskownego, który nam wiele skarbów przysporzył? Czy ci, którzy się zastępcami Chrystusa mianują nie mieszkali w pałacach i prowadzili żywot rozkoszny i bogaty, który służy ciału, a szkodą jest dla duszy? Jakże wam miał wierzyć lud, skoro zły przykład dawaliście i nauki Chrystusa zdradziliście, gdy szło to wam na rękę i waszemu życiu? Azali byliście wtedy jeszcze sługami Chrystusowymi, czy służalcami możnych i bogatych tego świata, kiedy słowo w taki przewrotny sposób wykładaliście, jak to odpowiadało ich niecnym czynom? *Nie byliście dobrymi pasterzami, wy, biskupi i prałaci, wy, księża i kapłani, i dlatego odwróciły się od was powierzone wam przez Chrystusa trzody i popadły w niewolę szatana.*

Przykłady złe

dawane przez dzisiejszych pasterzy swoim trzodom sprawiły, że w wierze swej są one ani zimne, ani gorące, co w następstwie prowadzi do potępienia wiecznego.

Pamiętajcie o tym, wy, biskupi i prałaci, wy, księża i kapłani, co nam powiada św. Jan: „Czyńcie pokutę i nawróćcie się do Chrystusa, aby grzechy zostały wam odpuszczone i serce znów się radowało".

Powiedzmy ludowi: „oczy nasze były zaćmione a serca nasze znieprawione (Jana)".

„Nie zabijaj".

Pamiętajcie o tym, że my byliśmy tymi, którzy nieludzkie wojny tak ludowi wykładaliśmy, jakby Bóg znajdował w nich zadowolenie, a mordy braterskie zachwalaliśmy, wiedząc, że Chrystus głosił: *„pokój na ziemi, a ludziom upodobanie w Bogu".* „Wy znosicie przyka-

STANISŁAW WOLICKI.

Jezusicek se narodził — wesoło nowina...

Jezusicek se narodził — wesoło nowina —
nie kajś tam za górami, lasami, morzami,
ale tu, u nos, na Ślojsku, miendzy nami, —
na Zadnich Groniach, matka powiła syna.

Łazili ci po świecie Maria i Józef cieśla,
byli w Istebnej, Koniakowie, Wiśle i Ustroniu, —
zawadzili o Stokłosiec, Raztoki i gdzieś ta
do Zadnich Groń. (a pieknie było w Zadnim Groniu)

»Tu ostaniem« prawi Józef, »Hań, u tego bacy,
co to nie jeden kyrdel owiec posoł po Beskidzie.
Baca — haj — baca przytuli, ogrzeje, uracy —
przeca on nima bogocz — przeca żyje w bidzie«

Baca przygarnął Marię, jako że Józef był bezrobotny.
I oto nocom, jak se rzekło — nastała nowina
Maria porodziła Jezusicka syna —
a synek ci był szykowny, choć troche markotny.

Baca doł znać gorolom, przybieżeli gazdowie
z całych Beskidów do starego bacy, — .
gaździna se upiekli ze syrem kołacy,
nawarzyli warzonki — (ba — dobrzi ludkowie).

Pitu — pitu — istebniocy zagrali na skrzypeczkach —
dudu — dudu — na kobzie rozdmuchoł se baca siwy —
tirli — tirli — z Brennej zbójniczki na fujareczkach
i dali se do piśniczek — kto był tam — kto żywy.

»Zasiali gorole owies« piśniczka se darła —
»Zahuczały góry nasze — ej, zaszumiały lasy —
kany se podziały stare dobre czasy«
rozśpiewali se gazdowie, — a z całygo garła!

A po tym — Hanyś z Wisły skonteczka przyskoczy
goroli biere za rynke i prawi »Muzyka!«
Tańcowali se gazdowie trojoka, grozika —
aże Jezusickowi zaśmiały se oczy.

A na polu był ziomb — toć było dobrze w ścisku —
bo na polu doł wiater i śnig proł po pysku.
Nie przylecieli janiołkowie z nieba, bo se boli
że im dupki obmarznom, że im skrzydła mróz spoli.

Nie przyjechali królowie, z kadzidłem i złotym —
no bo zima siarczysto wziena, a zaś potym
kaj im do Zadnich Groń se cisnąć — po co — po co —
kiej im se korony w słoneczku migocom?

Byłoby już wszycko dobre, ino że nad ranem
pan fojt przybyli do Groń, do bacy z policjanem
i zapisali kare bacy za to nocne granie
no i za Jezusicka niezameldowanie.

Tak to Jezusik se rodził, nie za górami, morzami
ale tu, u nos, na Ślojsku, miendzy nami. —
Leżoł ci na wyreczku piekniuśki, naguśki,
a przy nim Maria klenczała i Józef siwiuśki.

Z ostatniej chwili

Wypadek samochodowy.

Na drodze Cieszyn—Bielsko (koło Jaworza) samochód arch. Seroga z Cieszyna, mijając furę i przebiegające znienacka dziecko — wpadł na śliskiej drodze do głębokiego rowu. Z pasażerów nikt nie odniósł szwanku, za wyjątkiem szofera, który ma ciężko okaleczoną głowę. Samochód rozbity.

Wybryk natury.

W Kończycach Małych urodziło się ciele, bez widocznych narządów moczopłciowych i bez odbytnicy — pije normalnie i chodzi. Sfery lekarskie zainteresowały się tym fenomenem natury.

Jeszcze 4 miesiące czasu na spłatę zaległości podatkowych.

Z dniem 31 marca 1938 r. upływa termin odroczenia zaległości podatkowych, objętych ulgami na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 15 kwietnia 1935 r. o ulgach w spłacie zaległości podatkowych.

Bezwłocznie po upływie tego terminu urzędy skarbowe przystąpią do przymusowego ściągania tych spośród odroczonych zaległości, które nie zostały zlikwidowane w okresie odroczenia.

Pamiętać należy, że ta część zaległości odroczonych do dnia 31 marca 1938 r., która pozostanie nieuregulowana po zastosowaniu umorzeń przewidzianych powołanym rozporządzeniem, może być spłacona w okresie odroczenia na bardzo dogodnych warunkach, gdyż wpłaty dokonane **do dnia 31 marca 1938 r.** na poczet tych zaległości pokrywają zaległość **w stosunku 150 proc. (np. wpłata 100 zł pokrywa 150 zł zaległości),** ponadto zaś powodują umorzenie odsetek przypadających od uiszczonych w ten sposób zaległości aż po dzień wpłaty.

---

zanie Boże, aby móc ustawy wasze zachować (Marka 7, 9)". „Wy otrzymaliście prawo przez aniołów, a żeście go nie przestrzegali (Łukasza)". „I z mego domu, który domem modlitwy zwać się winien, uczyniliście jaskinię morderczą (Mateusza)". Czyż nie błogosławiliście broń morderczą? chociaż pisane jest: *„Nie zabijaj"* (Mateusza).

Pamiętajcie o tym, wy, pracownicy w winnicy pańskiej, że to my byliśmy tymi, którzy tym nieszczęśliwcom, zmuszanym przez możnych tego świata do walki bratobójczej, — *zaćmiliśmy rozum i serce,* twierdząc, że wojny i epidemie *ustanowione* zostały przez Boga chrześcijańskiego, *my* podżegaliśmy ich nieuzasadnioną i grzeszną nienawiść, ich zwierzęce instynkty, ich morderczą żądzę we wszystkich chrześcijańskich pismach i z ambon do walki morderczej przeciw nieprzyjacielowi, *który nam wszak bratem jest.* A jak powiada słowo Boże: „Kochajcie swoje nieprzyjacioły, błogosławcie tych, którzy was przeklinają, czyńcie dobrze tym, którzy was nienawidzą, módlcie się za tych, którzy was obrażają i prześladują (Mateusza 7, 44)".

Dotąd byliśmy *„ślepymi przewodnikami ślepych"*, ale teraz stać się to musi inaczej. Przeciwstawimy się bogatym i dopomożemy biednym. Dotąd nie wiedzieliśmy, *co jest boskie, a co ludzkie* i smutnym jest, że my, jako właściwi podżegarze wojenni i głosiciele nienawiści człowieka przeciw człowiekowi, musimy się wszystkim wszem i wobec przyznać *ze wstydem:* my jesteśmy tymi, którzy gloryfikowali masowe mordy tu i tam popełniane w imię jedynego dla wszystkich Boga, myśmy gnali owieczki Boże, na wstrętny i ohydny *ubój,* jako pisane stoi: „Albowiem wiele ich przyjdzie pod imieniem moim mówiąc: Jam jest Chrystus i wiele ich zwiodą (Mateusza 24, 5)". „Aby przyszła na was wszystka krew sprawiedliwa, wylana na ziemi (Mateusza 23, 35)".

„MOJE KRÓLESTWO NIE JEST Z TEGO ŚWIATA", powiedział Jezus Chrystus, a czego żądał Jego Apostoł na stolicy Piotrowej? Aby mu danym zostało królestwo, gdzie by panował, jak książę ziemi. A wiemy, że tam gdzie papieże panowali, jako królowie, to w tym państwie „wiele było mordów, zabójstw, nierządu, podłości i krwawych porachunków". I lud wołał: „patrzcie, tak żyją słudzy pokornego Mistrza z Nazaretu — i zgubili wiarę". A Bóg rzekł: „Liszki mają jamy, a ptaki niebieskie gniazda, ale syn człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę skłonił (Mateusza 8, 20)". Wy zaś macie w swoich łożach miejsce nie tylko dla jednej głowy, bo często kładzie się obok waszej, druga kochana główka. Podczas gdy biedni marzna i są bez schroniska, mieszka następca Chrystusa w wspaniałym pałacu watykańskim *o kilku tysiącach pokojów* i w pogańskim przepychu, otoczony wielkim dworem, w. którym wszyscy noszą suknie bogate o wielkiej wspaniałości, jak barbarzyńcy, chociaż pisane jest w piśmie: „O tym co jest w górze, myślcie, nie o tym co jest na ziemi (Paweł do Kolosensów 8, 2)", i dlatego niebawem wprowadzą się w te tysięczne pokoje Watykanu biedni i bezdomni, zostaną oni nakarmieni przez papieża, który w pokorze całować będzie im ręce, pomnąc, że pisane jest: „Kto się sam poniża, wywyższon będzie". „Pierwsi będą ostatnimi, a ostatni pierwszymi". „Coście uczynili najbiedniejszym z braci swoich — toście mnie uczynili" i „Jam jest cichy i pokornego serca (Mateusza II, 29)".

Bądźcie pokój miłujący i nie nadużywajcie ambony i konfesjonałów, „albowiem Bóg nie jest Bogiem nienawiści, ale pokoju (Paweł do Koryntian 14, 33)".

Zaniechajcie więc odtąd, ukochani diecezjanie, tych grzesznych i dzikich sporów i kłótni z ambon z tymi, którzy inaczej czują i myślą, jak wy. Niejeden z pośród tych, których wy przeklinacie, *bliżej* stoi słowa Bożego, jak wy, i oni znaczą *więcej dla ludzkości,* aniżeli wasze niemądre polityczne paplanie na korzyść możnych i bogatych.

Coście uczynili z domów modlitwy?

Polityczne jaskinie nieprawości, gdzie honor bliźniego nie jest oszczędzany. „Skądże te walki i zwady między wami? Azali nie stąd, to jest z lubości waszych, które walczą w członkach waszych (Jakub 4, I)". „Bóg się pysznym sprzeciwia, ale pokornym łaskę daje (Jakub 4, 6)". Czemu nadużywacie ambony i konfesjonałów dla walki i kłótni przeciw tamtym, którzy równie wam stworzeni są na obraz i podobieństwo Boga? Czemu wszelkiej czci odmawiacie ludziom i ich przeklinacie, gdy przecież pismo święte powiada: „Jeden jest zakonodawca, który może zbawić i zatracić. *Ale ty ktoś jest, co potępiasz drugiego* (Jakub 4, 12)". Prosimy was, bracia w Chrystusie Panu, abyście odtąd kazali słowo Boże, według pisma świętego, aby przez nie domy modlitwy stały się znów domami modlitwy, domami Bożymi, gdyż słuchajcie i pomnijcie słów pisma: „Jeżeli między wami zda się być nabożnym, nie kiełznając języka swego. ale zwodząc serce swe, tego nabożeństwo próżne jest (Jakub 1, 26)".

Czyż bracia nasi, pełni ducha nieczystego, nie palili dawnymi czasy ludzi na stosach, a słowo Boże ogniem i mieczem znieprawiali? Czyż więc mamy znieprawienie naszych współbraci dalej uprawiać słowami i takowne przy nabożeństwach głosić i kazać? „Nabożeństwo czyste i niepokalane u Boga i Ojca to jest: Nawiedzać sieroty, wdowy w ucisku ich i zachować samego siebie niepokalanym od świata (Jakub 1, 27)."
Nie dawajcie posłuchu wielkim i możnym świata tego gdyż niemal zawsze pragną oni *krzywdy ludu.* Dotąd jednak służyliście jedynie tym, którzy pokłon oddają złotemu cielcu, i to na ambonie, w konfesjonale, w szkole, i wmawialiście obłudnie ludowi: *„że muszą być biedni i bogaci, gdyż tego pragnie sam Bóg."* Odtąd kochani diecezjanie służyć będziemy tylko Panu w Niebiesiech, który powiada: „Każdy pracownik jest swej zapłaty wart", a nie tamtym, którzy mu tej zapłaty odmawiają. Nie możecie Bogu służyć i mamonie, gdyż jest pisane: „Nikt nie może dwom panom służyć, gdyż albo jednego będzie miał w nienawiści, a drugiego będzie miłował, albo jednego trzymać się będzie, a drugim pogardzi (Mateusza 6, 24."

Nie pochlebiajcie się i nie umizgujcie się *umierającym,* nie myślcie przy ich łożu o *testamencie,* który by was ustanowił spadkobiercami nad dobrami ziemskimi, doczesnymi, gdyż was się tyczyć będzie *klątwa* Mateusza 23: „Biada wam, nauczeni w Piśmie i Faryzeuszowie obłudni, iż zamykacie Królestwo Niebieskie przed ludźmi, albowiem tam sami nie wchodzicie, ani tym, którzy wnijść chcieli, wchodzić nie dopuszczacie." Biada wam, nauczeni w Piśmie i Faryzeuszowie obłudni, iż pożeracie domy wdów, a to pod pokrywką długich modlitw. Biada wam, wodzowie ślepi, którzy powiadacie: Ktoby przysiągł na kościół, nic nie jest — ale ktoby przysiągł na złoto kościelne, winien jest." Biada wam, nauczeni w Piśmie i Faryzeuszowie obłudni, iż dawacie dziesięcinę z miętki i anyżu, a opuszczacie poważniejsze rzeczy w zakonie, sąd i miłosierdzie i wiarę." „Wodzowie ślepi, którzy przecedzacie komara, a wielbłąda połykacie." Biada wam, nauczeni w Piśmie i Faryzeuszowie obłudni, iż oczyszczacie kubek z wierzchu i misę, a wewnątrz pełne są drapiestwa i zbytku." Biada wam, nauczeni w Piśmie i Faryzeuszowie obłudni, iżeście podobni grobom pobielanym, które się zdadzą z wierzchu być cudne, ale wewnątrz pełne są kości umarłych i wszelakiej nieczystości." Także i wy z wierzchu zdacie się być ludziom sprawiedliwi, ale wewnątrz pełniście obłudy i nieprawości."

Pamiętajcie o tym, że lud za czyny takie odwróci się od was i popadnie w ciemnotę i niewiarę, jeżeli tak nieludzko i po faryzeuszowsku postępować będziecie, gdyż zna lud słowa Pana, które mówią: *„Po owocach ich poznacie".*

Nie róbcie z religii interesu

i grzebcie umarłych według słów pisma świętego i jego przykazań — a nie według taksy.

Nie sprzedawajcie kartki na odpuszczenie grzechów i nie targujcie się jak kupcy o pieniądze za msze, śluby, chrzty i pogrzeby. Nie obiecujcie bogatym niebo za pieniądze, a piekło biednym, pomnąc, że „Szymon proponował Apostołom pieniądze, a Piotr mu odpowiedział: „Łaski Bożej nie okupuje się pieniędzmi" (Paweł). Dlatego też nie chcemy więcej zbierać groszy na tak zwane „świętopietrze", gdyż papież pragnie wyjść ze swej złotem zdobionej świątyni, pychy i buty, pójść między lud i zamieszkać w chatach ubogich, jako to Syn Człowieczy czynił. Wybaczcie waszym przeciwnikom i nie rzucajcie klątwy na nich z waszych ambon, dla słowa Bożego przeznaczonych, pamiętajcie bowiem słowa św. Stefana, który, gdy został ukamieniowany, wołał umierając: „Panie, Panie, nie policz im tego grzechu (Łukasz 7, 59)."

Nie zbierajcie skarbów na ziemi,

otwórzcie szkatuły i kasy, otwórzcie skarbce klasztorów i kościołów i czyńcie tymi skarbami dobre uczynki. Postanowiliśmy umieścić marznących braci w pałacach biskupich i w klasztorach, aby w końcu ziściło się słowo Boże: „Nie godzi się, aby sługi księże, świnie tuczyły, podczas, gdy głodują dzieci Boże, nie godzi się, aby prałaci trzymały dla się krowy, aby zjadać śmietankę, podczas, gdy dziecko przy wyschniętej piersi matczynej z braku pokarmu dogorywa, nie godzi się, aby w śpichlerzach proboszczowskich myszy żarły zboże, podczas gdy w narodzie dokonywane są mordy i rabunki o kawałek chleba." Pamiętajcie o tym co Piotr powiedział: „Srebra i złota nie posiadam (Opowieści apostolskie Jana)." Czy tak może powiedzieć o sobie jego następca w Watykanie? Nie.

Swego czasu miasto Mediolan ofiarowało papieżowi nową tiarę. Szkielet jej sporządzony ze złota rzeźbionego i cyzelowanego. Osadzono na nim szmaragd wielkości gołębiego jajka, otoczony 27 szmaragdami średniej wielkości, a dalej 215 szmaragdów mniejszych, 327 rubinów, 79 dużych diamentów, 1000 diamentów drobnych i 150 pereł wschodnich.

Cudownie znowu będzie na ziemi, jeżeli my w myśl słów i przykazań naszego Zbawiciela żyć będziemy, dając sobą ludziom dobry przykład i według „Objawienia Jego" działać będziemy. Ludzie znów wrócą do nas i dla nieba zostaną zdobyci.

Gdy jednakże nadal tak pogańsko żyć będziemy, jak dotąd, wówczas *ateusze* powiedzą: „Patrzcie, oni sami nie wierza w zapłatę w tym drugim świecie i dlatego szukają pociechy i rozkoszy, skarbów i wygodnego życia na tym świecie" — i lud im uwierzy.

Nas tyczą się słowa pisma świętego: „Panie, Panie, azali żeśmy w Twoim imieniu nie prorokowali i w imieniu Twoim diabłów nie wyganiali i w imieniu Twoim wiele cudów nie czynili? A wtedy im wyznam: Żem was nigdy nie znał, odstąpcie ode mnie, którzy czynicie nieprawość (Mateusza 7, 22, 23)." I to jest prawdą, bo czyż

STANISŁAW WOLICKI.

Stanisław Szpinalski

(Recital fortepianowy dnia 19 grudnia w Cieszynie.)

Prawdą to, że muzyka jest najwyższym wyrazem *Sztuki* — że *Ona* zbliża nas do *Twórczej Potęgi Wszechświata* — że czyni nas podobnymi do obrazu i podobieństwa tej jakiejś wielkiej *Siły Ducha,* co dała początek istnieniu. Stanisław Szpinalski jest najmłodszym uczniem Mistrza Paderewskiego. Zdaje się, że ich Mistrz przez całe życie swoje tylko pięciu wykształcił. Nie słyszałem ich wszystkich koncertujących, lecz zdaje mi się, że Szpinalski pochłonął duszę Paderewskiego, że stał się godnym jego następcą.

Dyrekcja Szkoły Muzycznej im. I. Paderewskiego w Cieszynie dnia 19 grudnia obdarzyła nas sowicie ucztą, jakiej długo... długo niezapomnimy. Parę dni minęło od daty koncertu, a jeszcze brzmią nam w uszach królewskie tony, potęgi, radości, wiosny i szarugi jesiennej, bólu i rozpaczy, walki i niemocy, zwycięstwa glorii i bezsiły upokorzenia.

Szpinalski z siebie daje wszystko, na co go stać, a bogatym jest jako prawdziwy artysta w swą szczodrość duchową. To nie ręce Szpinalskiego grają, to szarpie się, krzyczy, kona i płacze dusza człowieka (Beethoven: Sonata op. 57 Apassionata). To igra swobodnie na słońcu, uśmiechając się do kwiatów dziecko (Miniatury — Łabuński). To marzy i czyni, umiera i płacze, tęskni i kocha (Romantyk — Szeligowskiego). To wreszcie Chopin, znany, „grany" — *ale tak mało naprawdę grany.*

Nie dziwię się, że zagranica szalała na koncertach nowego, polskiego gwiazdora świata muzycznego. Liczne recenzje pism angielskich, niemieckich, austriackich dają temu dosadny wyraz. Nie są to recenzje „pisane" — czuć w nich szczerość i prawdziwy entuzjazm.

Nie jestem muzykologiem — uważam jednak, że *Muzykę* należy nie tyle rozumieć (jeżeli nie chodzi o stronę techniczną grania), ile odczuwać w sobie. Ważnym jest to — jakie wrażenie na mnie czyni dany utwór muzyczny, co przeżywam słuchając go i czy (bodajże najważniejsze) dany muzyk koncertując przede mną, potrafi mnie duszy swej skrzydłami unieść gdzieś w zaświat wyobraźni.

W tym wypadku Szpinalski okazał się mistrzem. Szpinalski kiedy zasiada do fortepianu, przestaje żyć wśród żyjących. Polatuje gdzieś daleko poza salę koncertową, zamyka oczy, zmienia twarz to na radosny wyraz, to na cierpiący, krwawy i jakiś, dziwnie, dziwnie męczeński. To nie jest poza, to nie jest udanie, tak genialnie zmieniać wyrazu twarzy na skutek głębokiego przeżycia artystycznego, wczuwania się w ducha kompozytora, niepotrafiłby najdoskonalszy artysta dramatyczny.

I dziwne, — wczucie się to w istotę interpretowanego utworu muzycznego udziela się masowo jego słuchaczom. Jest to owo wielkie zaklęcie *Skończonego Muzyka.*

Szpinalski ma przed sobą olbrzymią przyszłość, jako prawdziwy z bożej łaski artysta. Cechuje go przede wszystkim prostota i szczerość i dlatego mam wrażenie (przepraszam Mistrza) „fortuny nie zbije" — bo do tego aby „żyć" — trzeba posiadać jedną wielką „zaletę", a mianowicie — tupet tenora!

Szymanowski, którego łaskawie niedocenia wielce szanowny nasz wielki (i wzrostem także) tenor — też był skromnym i *Wielkim.*

Odbiegłem od właściwej recenzji, ale to już tak jest, że jako społecznikowi często nasuwają się myśli — radbym wołać co sił: dajcie możność latania Potężnym Duchom — przecież Polska posiada *Wielkich artystów* — niechajże beztrosko chociażby tworzą ku Jej chwale!

Stanisław Szpinalski jest Wielkim artystą.

nie rzucaliśmy kości o słowa Jego, tak, jak ongiś pachołkowie wojenni rzucali losy o szaty Jego? Teraz jednak chcemy, my, biskupi, kardynałowie, prałaci, kanonicy, kapłani i teolodzy, rozpocząć nowe, Bogu miłe, życie. Wtedy nie będzie żadnej nienawiści, zawiści i zazdrości, żadnej rozpusty i żadnej wojny, żadnego wyzysku i żadnego zabójstwa, gdyż wszyscy poddani będą słowu Syna Człowieczego, — jeżeli my pójdziemy naprzód z *dobrym przykładem.*

Wprawdzie ciężkie to będzie życie, gdy wyprowadzimy się z naszych ciepłych pieleszy i pałaców, wszystko rozdzielimy między ubogich i bezdomnych, a sami się poświęcimy wyłącznie i bogobojnie temu światu i doczesnemu życiu, — ale „weźcie przykład moi kochani bracia w cierpieniu i cierpliwości z proroków, którzy kazali w imieniu Boga“ (Juda). I pamiętajcie: „Bóg się pysznym sprzeciwia, ale pokornym łaskę daje“ (Jakub).

Kochani diecezjanie.

„Pójdźcie i sprzedajcie co macie i rozdajcie ubogim, a będziecie mieli skarb w niebie, przyjdźcie i naśladujcie mie, wziąwszy na się krzyż. Amen.“ (Marek 10, 21).

z za Olzy

cierpkie słowa

Znając stosunki, panujące za Olzą oraz tarcia śród tzw. działaczy, zamieszczamy od dłuższego czasu wiadomości z tego odcinka. Kierujemy się tylko sprawiedliwością i obiektywną oceną zagadnienia, mając na uwadze przede wszystkim sprawę polską. Unikamy wszelkiej tendencyjności. Pewni panowie za Olzą, niezadowoleni z naszej krytyki lub polemiki, puścili w obieg szatańską wersję, że wysługujemy się przez to polityce Rządu Czechosłowackiego. Otóż żeby wykazać bezpodstawność tych zarzutów postanowiliśmy obłudę tę napiętnować i wykazać naszym czytelnikom błędy przeróżnych „wodzów“ na Śląsku zaolzańskim. Jako pierwszą sprawę, najbardziej aktualną, podajemy na pierwszym miejscu sprawę przyczeczeń Rządu czechosłowackiego. Prasa polska za Olzą, po pierwszym, bezpośrednim zetknięciu się posła Jungi z premierem Hodżą zamieściła długie artykuły o „ruszeniu z martwego punktu“ postulatów ludności polskiej i powrocie przeniesionych swego czasu kolejarzy. Można było wyczuć z tonu artykułów, że nie ma wątpliwości co do prawdziwości przyrzeczeń. Aliści w trzy dni po ukazaniu się tych wiadomości, ta sama prasa odwołuje swe doniesienia i zaczyna z innego końca. Niekonsekwentnie, bez namysłu, zamieszcza inspirowane z góry artykuły, jak „Fałszowanie rzeczywistości“, „Kropla w morzu“ itd. Traf chce, że pierwsze wiadomości ukazały się w czołowych organach prasy w piątek, a nasz tygodnik wychodzi w sobotę. Skorzystaliśmy zatem z komunikatów i daliśmy na łamach naszego tygodnika wyraz radości, że rodacy nasi za Olzą odzyskują swoje prawa w dziedzinie szkolnictwa, uzyskania posad rządowych itd.

Notatkę zaopatrzyliśmy naszym komentarzem o anemicznych politykach i przedstawicielach ludności polskiej, którzy w ważnych momentach nie umieją podejść do rozwiązania spraw najżywotniejszych, że musiał to robić sam poseł Junga. Pomijając fakt, że artykuł ten został częściowo skonfiskowany (Sąd Okr. i Apelacyjny konfiskatę uchylił), spotkał nas zarzut, że artykuł ten jest czechofilski, że tygodnik nasz szkodzi sprawie polskiej itd. A więc za to, że powtórzyliśmy wasze wiadomości, które wy w 3 dni po zamieszczeniu skrzętnie odwołujecie — ma nas spotkać zarzut czechofilstwa? Dziwne naprawdę rozumowanie...

Tak wygląda każde wasze pociągnięcie. W pracy publicznej trzeba być konsekwentnym i zorganizowanym. Wyobrażamy sobie wasze miny, kiedy to sam premier dr Hodża ucieszył się z faktu, że widzi was nareszcie skonsolidowanych, jako przedstawicieli wszystkich ugrupowań politycznych za Olzą. Wierzcie nam, że b. przykro pisać o tym wszystkim. Uważamy jednak, że nie jesteście jakimś tabu nienaruszalnym, czymś nadprzyrodzonym i że dlatego pisać o waszych błędach nie wolno. My wychodzimy z innego założenia. Właśnie krytyka usunie wiele — bardzo wiele błędów, które stale się powtarzają i uzdrowi atmosferę za Olzą.

Omawiając już te sprawy, poruszymy i inne.

Za Olzą bardzo ruchliwym w ostatnim czasie jest poseł komunistyczny Karol Śliwka, w szczególności wśród robotników. Ma on coraz więcej sympatyków. Czy zastanowiliście się panowie nad tym, co powoduje wzrost jego wpływów wśród Polaków zaolzańskich?...

Dla was centrum pracy społecznej jest Cieszyn. Tam się załatwia wszystko z pominięciem robotników i ich organizacji, a w zagłębiu działa bezinteresownie, przemawiając swoim językiem do zniechęconych robociarzy wasz l'enfant terrible K. Śliwka. Wykorzystuje on wszystkie wasze błędy i niedociągnięcia. I to nas boli — a równocześnie wyjaśnia, dlaczego walczymy o poprawę stosunków za Olzą.

Pisma wasze robotnik nie czyta, gdyż dopatruje się w nich tendencji faszystowskich. Wychwalacie zwycięstwa bandy faszystów z pod sztandaru Franka, entuzjazmujecie się barbarzyństwami Japonii i Mussoliniego, gloryfikujecie najbardziej niedemokratyczne instytucje i to robicie jakby na przekór patriotycznemu i uświadomionemu robotnikowi polskiemu z Zagłębia.

W okresie nadludzkich zmagań naszej mniejszości polskiej w Trzeciej Rzeszy, kiedy traktowano tam Polaków gorzej od murzynów, wyście jakby zamilkli o tych bolesnych sprawach. A jednak trzeba być i tu konsekwentnym, kiedy się stoi na punkcie obrony praw i polskości. Znamy wasze bolączki. Przedłożyliście maksimum swych żądań Rządowi Czeskoslowackiemu i otrzymaliście pewne przyrzeczenia. Życzymy Wam od duszy, żebyście jak najwięcej wydobyli praw, ale nie negujcie a priori wszystkiemu i odczekajcie realizacji. Kiedy jak kiedy, ale w tej chwili, kiedy krystalizuje się na horyzoncie europejskim fronty i kształty polityki w stosunku do zachłanności germańskiej, wierzymy mocno w to, że i Rząd praski trzeźwo i mądrze potraktuje wasze żądania. Więcej wiary a mniej podejrzliwości do wszystkiego, a w szczególności do osób, które wytykają wam niezaprzeczalne błędy.

brak przykładu z góry

Nieraz przypisuje się nauce chrześcijańskiej podniesienie godności ludzkiej i przeciwstawia się jej zasady pogańskie, które trzymały człowieka w niewoli ciała i ducha. Od blisko 2000 lat „dobra wieść“, czyli ewangelia obiega kulę ziemską. Najwyższa jej zasada: miłuj bliźniego swego, jako siebie samego powtarza się w każdym uczynku jednostkowym i zbiorowym naszego społeczeństwa a mimo to, chociaż blisko 40 proc. mieszkańców ziemi wyznaje zasady chrześcijańskie, jakaś nienawiść zoologiczna opanowała wszystkie państwa, żadna z konferencyj pojednawczych i pokojowych nie przynosi pozytywnych rezultatów, ponad wszystko idzie egoizm jednostek, rządów i narodów bez względu na to, czy głosiciele tej nienawiści należą do społeczeństwa chrześcijańskiego, czy też pogańskiego. Mówi się ogólnie, że chrześcijanizm jeszcze nie przeniknął wszystkich warstw. Jak dalece słowa te są niestety prawdziwe!

Chrześcijanizm powstał na podłożu politycznym wielkiego państwa rzymskiego. Że się w przeciągu kilku set lat mógł tak bardzo rozszerzyć, to zasługa właśnie tej organizacji państwowej, która umożliwiła każdemu obywatelowi poruszanie się bez przeszkód po olbrzymiej przestrzeni i głoszenia choćby początkowo z ukrycia swych szczytnych haseł. Dlaczego się te hasła nie przyjęły? Chrześcijanizm jako podkład państwowy stacza walki z islamem i powdouje słynne wyprawy krzyżowe do Ziemi Świętej. Przy tym przejmuje metody walki bisurmanów, którzy każdego niewiernego uważają jako wroga śmiertelnego w przeciwieństwie do chrześcijaństwa, które w każdym człowieku każe cenić bliźniego. Dalsza historia państw chrześcijańskich jest wcale niesławną. Walki między Rzymem i Bisancium podsycane chęcią panowania świeckiego tych, czy tamtych biskupów, rozłam kościoła podczas reformacji i najstraszliwsza wojna trzydziestoletnia, która zamieniła Europę w perzynę. Równocześnie państwa chrześcipańskie robią odkrycia nowych ziem i lądów, niosą zamiast słów ewangelii gwałt ip rzemoc na ostrzu miecza, rabują i niszczą pod hasłem szerzenia kultury biedne i bezbronne narody, podawają im wódkę, opium i inne trucizny, ażeby zniszczyć je i uczynić po wszystkie wieki bezbronnymi, jako przedmiot wyzysku.

Nie dziwy, że dziś te narody biedne a uciemiężone podnoszą golwę, że uzbrajają się w środki walki swych ciemiężycieli, że zwalczają tych chrześcijańskich „kulturników“ ich własną barbarzyńską kulturą. Nie pomogą tutaj żadne „akcje“ obliczone dla maluczkich i głupich, dopóki drapieżnictwo u możnych tego świata nie będzie z korzeniem wyniszczone. Prawdą niestety jest, że kto się raz dochrapał władzy, zapomina szybko o hasłach chrześcijańskich i demokratycznych a wszystko to uważa za słabość, niedołęstwo, pacyfizm a gdy mu innych argumentów zabraknie: za bolszewizm i komunizm.

Niestety bolszewizm idzie z góry, bo góra uciska a doły cierpią. Gdybyśmy chcieli reformować świat i nagiąć go do haseł chrześcijańskich, musielibyśmy włodarzy tego świata pociągnąć przed ołtarze i kazalnice, bo biedni znają ewangelię i według niej żyją. Brak przykładu u góry!

co słychać na Śląsku?

Olbrzymia kradzież w Cieszynie.

W nocy z 22 na 23 bm. włamali się niewykryci dotąd sprawcy do składu hurt. i sklepu firmy „Monopol“ na Rynku, okradając firmę na stratę ok. 50.000 zł. Skradziono wina, likiery, gotówkę.

Policja wszczęła energiczne śledztwo i jest na śladach sprawców. — Firma „Monopol“ była na całą kwotę ubezpieczona i nie ponosi szkody z tego tytułu.

Na fundusz pomocy zimowej.

Zamiast życzeń świątecznych złożył p. Jan Plackowski, Starosta i Przewodniczący Wydziału Dróg Powiatowych w Cieszynie kwotę zł 20 na Fundusz Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

Likwidacja wkładów d. Cieszyńskiej Kasy Oszcz.

Z końcem roku bież. ma być ukończona likwidacja d. Cieszyńskiej Kasy Oszczędności i w pierwszych dniach stycznia 1938 nastąpi wypłata reszty wkładek według szematu zatwierdzonego przez Ministerstwo Skarbu oraz Sąd Okręgowy. Wypłaty dokonywać będzie Komun. Kasa Oszczędności.

Sprawa wypłaty po stronie czeskiej uzależniona jest w tej chwili od stanowiska władz państwowych czeskich. Rozliczenia między Rządami polskim i czechosłowackim już nastąpiły.

Przez likwidację i wypłatę wkładek zostanie zakończona jedna z najbardziej bolesnych bolączek na Śląsku Ciesz., na co czekają od lat obywatele pogranicza.

Pomyłka drukarska.

W związku z naszą notatką o mianowaniu s. o. dra Garbusińskiego zakradła się pomyłka. Dr Garbusiński został mianowany dekretem Pana Prezydenta wiceprezesem Sądu Okręg. w Kaliszu — a nie w Poznaniu, jak poprzednio podaliśmy. Nowe stanowisko obejmie dr Garbusiński z dniem 1 stycznia 1938 r. Gratulujemy!

Posiedzenie Rady Gminnej.

Posiedzenie Rady Gminnej pod przewodnictwem p. burm. Halfara odbyło się dnia 20 grudnia i zajmowało się przeważnie umorzeniem należności gminnych nieściągalnych według opinii Komisji Skarbowej. Reichmannowi Jakubowi umorzono 950 zł, Adamowi Hajdukowi obniżono z 690 zł do 350 zł i rozłożono na raty po 20 zł mies., różnych zaległości umorzono na 4000.47 zł zaległości za czynsze w wysokości 26.661.39 zł, podatków: budynkowego, drogowego, od parcel, spadków i wojskowego 6.483.28 zł. Miasto Cieszyn przystąpiło na członka Zw. Propag. Turystyki, Przyjaciełom Harcerstwa umorzono w formie subwencji 107.81 i 980.71 zł. Wykonanie parkietów nowych w Muzeum Miejskim oddano stol. Gondzie za 1615.25 zł, oszalowanie dachu w kotłowni Elektrowni wykona bud. Lewak za 1410 zł. Należytość Raszki obniżono z 6100 zł na 2835 zł za wpłaceniem gotówką. Wiesnerowej Elżbiecie zapłacono za 65 m^2 gruntu pod chodnik kwotę 240 zł. Przyjęto protokół Komisji Opieki Społecznej do wiadomości.

Śp. Eliza Buchtowa.

W niedzielę, dnia 19 bm. odbył się pogrzeb śp. Elizy ze Stadtherrów Buchtowej, żony dyrektora lasów państwowych z Siedlec przy udziale wielkiej liczby gości żałobnych. Śp. Zgasła była córką b. nadleśniczego w Brennej, wzgl. Chybiu a umarła w Sanatorium w Bystrej na chorobę piersiową w 34 roku życia, pozostawiając dwie córeczki.

Dotkniętej rodzinie ślemy wyrazy współczucia.

Śp. Marylka Buczacka.

W poniedziałek, dnia 20 bm. zmarła w Warszawie po operacji ślepej kiszki najstarsza córka pp. Inspektorów lasów państwowych Inż. Buczackich, Marylka, słuchaczka CIW-fu. Wiadomość uderzyła jak grom z jasnego nieba w ciężko doświadczonych rodziców właśnie w dniu, w którym spodziewali się powrotu córki na Święta. Zmarła cieszyła się wśród młodzieży cieszyńskiej wielką popularnością dla wielkich zalet serca i charakteru, to też jej nagły zgon wywołał ogólny żal, szczególnie wśród wszystkich rodziców współczujących z głębi serca z rodziną Inż. Buczackich. Pogrzeb Zmarłej odbył się dnia 23 grudnia w Warszawie.

„Gwiazdka“ dla biednych.

Dziś odbyła się „Gwiazdka“ dla biednych, starców i bezrobotnych w Kole Polek i innych instytucji społecznych. Rozdawano najniezbędniejsze środki żywnościowe. Również Magistrat i wszystkie szkoły obdzielały podarkami gwiazdkowymi licznych swych biedaków i bezrobotnych.

życie na wesoło

Do redakcji naszej przybyła zrozpaczona, otyła jejmość, urzędniczka państwowa i zgłosiła stanowczy protest przeciwko nadawaniu orderów za długoletnią służbę. Oświadczyła nam wyraźnie, że ewentualnie na bronzowy medal jeszcze by się zgodziła (10 lat służby) — ale oto gorzej, gdyż grozi jej srebrny medal, a co będzie, gdy przyjdzie nosić złote odznaczenie? (trzydzieści lat służby).

Zapytaliśmy panią tą, ile ma lat, — odpowiedziała nam, że to jest największą dyskrecją każdej kobiety.

Pytam dalej, czy jest zamężną — powiada — że jest jeszcze panną.

Rozumiemy jej oburzenie. No — stanowczo kobiety powinno się dekorować od złotych medali począwszy a skończywszy na żelaznych.

Za nadesłane ogłoszenia redakcja nie odpowiada!



„na STRAŻY" jest jedynym pismem szczerze demokratycznym na Śląsku!

Wydawca: Komitet Wydawniczy „Na Straży". — Redaktor odpow.: Wolicki Stanisław, Cieszyn, hotel pod „Złotym Wołem". Drukarnia P. Mitręgi w Cieszynie.